



PARAFIALNA RODZINA

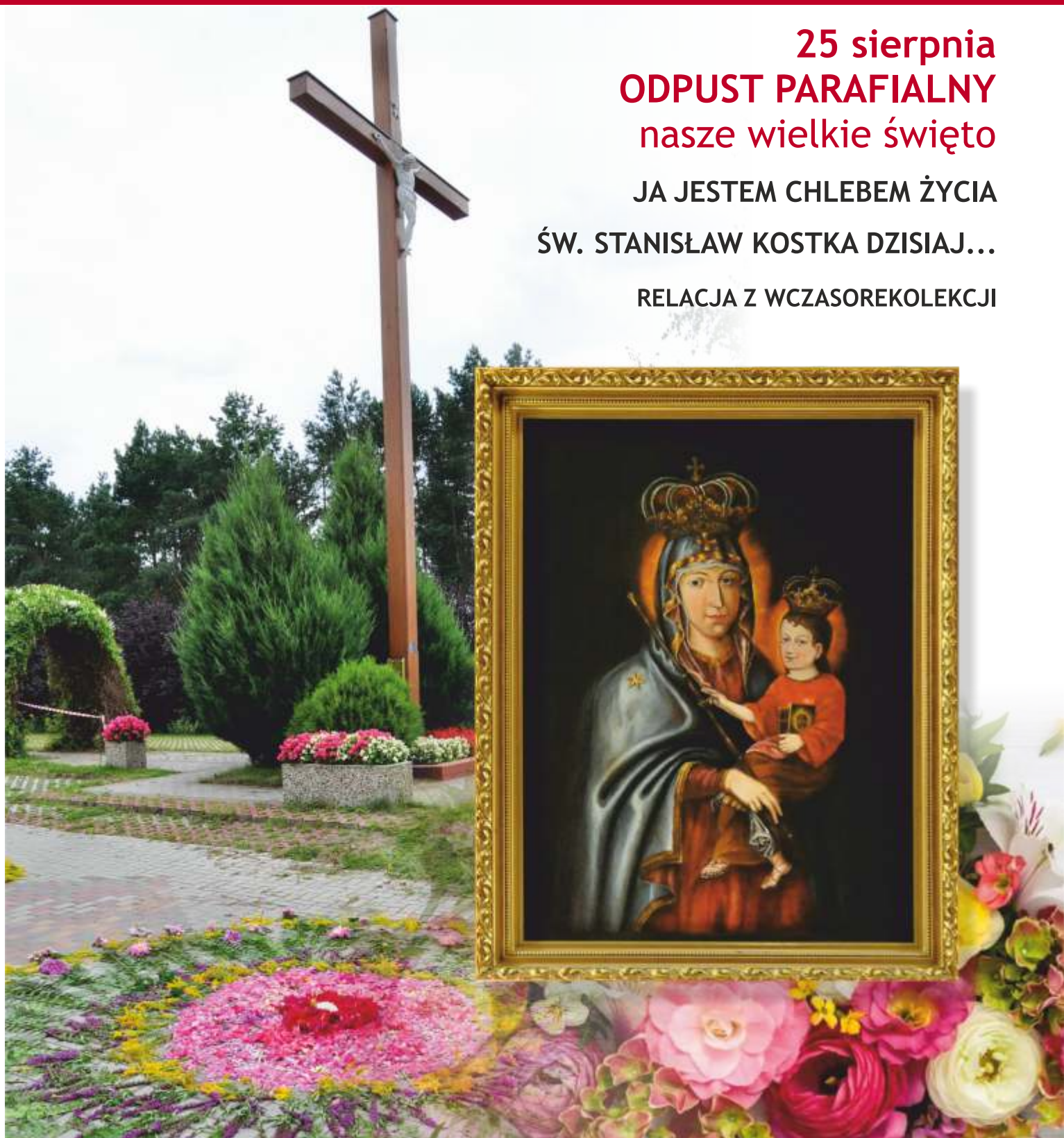
miesięcznik parafii pw. Matki Bożej Królowej Rodzin w Borówcu

więcej na: www.parafiaborowiec.pl

25 sierpnia
ODPUST PARAFIALNY
nasze wielkie święto

JA JESTEM CHLEBEM ŻYCIA
ŚW. STANISŁAW KOSTKA DZISIAJ...

RELACJA Z W CZASOREKOLEKCJI



Od Proboszcza na SIERPIEŃ AD 2018



Droży parafianie,
Świętujemy nasz odpust Matki Bożej Królowej Rodzin. Jest to piękne wezwanie Tej, która otacza opieką nasze wspólnoty, małżeństwa, nasze rodziny. Z wszystkimi radościami i smutkami, a także problemami dnia codziennego.

Zbliża się rok szkolny. Proces wychowania jest jednym z najtrudniejszych procesów, jakich człowiek może doświadczyć. Relacja rodzice-dziecko, relacja dorośli-dziecko, relacja dziadkowie-młodsze pokolenie, zawsze generują pewne napięcia. Nasz wrześniowy patron - św. Stanisław Kostka jest postacią dość kontrowersyjną. On to wbrew rodzicom, ale zgodnie z wolą Pana Boga, szukał zakonu, który go przyjmie, by zostać bratem, kapłanem. A jednak sprzeciwiało się to woli ojca. Jest to jedyna sytuacja, kiedy dzieci mogą być nieposłuszne rodzicom, gdy wola rodziców jest niezgodna z wolą Bożą. Szukajmy więc zawsze woli Boga, przykazań, wartości w procesie wychowania. Nie jesteśmy w tym sami. Jezus i Maryja chcą nam pomagać.

Także 26 sierpnia to nasze parafialne dożynki. Dziękujemy Bogu za chleb powszedni, za ludzi, którzy pracują, abyśmy nie byli głodni. Pomyślmy o szacunku do chleba, pomyślmy o tych, którzy są głodni, którym go nie starcza. I niech nasza myśl biegnie od chleba powszedniego do chleba Eucharystycznego. W tabernakulum czeka na nas chleb niebieski, pokarm na życie wieczne. Czy karmię się chlebem niebieskim, aby być człowiekiem Bożym?

Rodzina to także pokój. Stąd w szczególny sposób patrzymy na daty wrześniowe. 1 i 17 września 1939 roku - napaść okupantów, Niemiec i Związku Radzieckiego na Polskę. Szczególnie w tę 100 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości chcemy podziękować Bogu za dar wolności. Da i zadanie. Chcemy też prosić o pokój w naszej ojczyźnie, w naszych relacjach społecznych i w naszych rodzinach. Bądźmy orędownikami pokoju!

ks. proboszcz Waldemar Twardowski

z ŻYCIA PARAFII



Sakrament Chrztu Świętego przyjęli:

- * Łucja Maria 23.06. 2018
- * Elena Stanisława 16.06 2018
- * Wiktoria 16.06.2018
- * Wojciech 16.06 2018
- * Marianna Róża 16.06.2018
- * Marcel Adam 02.06.2018

Niech wzrastają na wzór Pana Jezusa w łasce u Boga i ludzi...



Sakrament Małżeństwa przyjęli:

Angelika Kinga &
Krzysztof Ireneusz

*Niech Pan im błogosławi
na wspólnej drodze życia.*



Odeszli do wieczności:

- + Ś.P. Jacek Wiesław Walczak
- + Ś.P. Anna Zofia Wójcik
- + Ś.P. Janina Maria Kosmowska

*Dobry Jezu a nasz Panie,
daj im wieczne spoczywanie...*

JA JESTEM CHLEBEM ŻYCIA

Przez kolejne niedziele sierpnia Pan Jezus w liturgii słowa przybliżał nam tajemnice Eucharystii. Przypomnijmy sobie Jego słowa zapisane w czytanych podczas Mszy św. fragmentach Ewangelii św. Jana:

J6, 32-35

Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu». Rzekli więc do Niego: «Panie, dawaj nam zawsze tego chleba!» Odpowiedział im Jezus: «Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie».

J6, 48-51

Ja jestem chlebem życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: Kto go je, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało, [wydane] za życie świata».

J6, 53-58

Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego ani pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił – nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki».

Już św. Augustyn, jeden z ojców i doktorów kościoła żyjący na przełomie IV i V wieku pisał:
Kiedy spożywamy Eucharystię, dzieje się coś odwrotnego niż zwykle. Jedząc inny Chleb przyswajasz go i po części za każdym razem chleb

zmienia się w ciebie. Natomiast ten drugi Chleb jest silniejszy niż ty. Nie będziesz więc w stanie przemienić go, za to on przemieni ciebie: za każdym razem będziesz w części tym, czym jest ten Chleb.

Komunia święta przypomina nam o tym, że nie samym chlebem żyje człowiek, gdyż nikt z nas nie jest samym tylko ciałem. Komunia święta jest też potwierdzeniem niezwyklej godności człowieka. Przypomina nam o tym, że każdy z nas jest ukochanym dzieckiem Boga. Tak, jak kochająca matka karmi swoje dziecko własną piersią, tak jeszcze bardziej kochający Bóg karmi nas w komunii świętej samym sobą! To chyba najbardziej niezwyklej przejaw wyobraźni Bożej miłości względem człowieka. I tak, jak nie istnieje żaden zdrowszy pokarm dla niemowlęcia, jak mleko matki, tak nie istnieje żaden zdrowszy pokarm duchowy dla dzieci, młodzieży i dorosłych, jak karmienie się Bogiem: Jego obecnością, miłością i prawdą.

Kiedy kapłan podczas Mszy Świętej powtarza słowa Pana Jezusa z ostatniej wieczerzy, mocą Ducha Świętego dokonuje się prawdziwy cud - chleb zostaje przemieniony w Ciało, a wino w Krew Chrystusa.

Eucharystia nie jest więc „czymś”, ale „żywą osobą”. Eucharystia nie jest symbolem, ani żadną metaforą Jezusa Chrystusa, ale realną niepowtarzalną obecnością Syna Bożego w chlebie i winie na Ołtarzu Pańskim.

Już ponad trzy miesiące minęły od dnia, w którym 38 dzieci z naszej parafii przystąpiło po raz pierwszy do komunii świętej. I nie był to dzień kończący, zwieńczający wielomiesięczne przygotowania. Był to dzień, w którym wielka przygoda z Panem Jezusem niejako się rozpoczęła, bo I komunია święta to dla dziecka rozpoczęcie osobistej, pogłębionej przyjaźni z najwspanialszym Przyjacielem, który je kocha i rozumie, bardziej niż jego własni rodzice.

Pierwsza Komunia Święta to dla dziecka i dla jego rodziców szansa na przeżycie wielkiego święta miłości Boga do człowieka - pisze ks. Marek Dziewiecki - Eucharystia wraz z komunią świętą jest niezwyklej darem Boga, który pragnie być pokarmem dla człowieka już tu, w wymiarze życia doczesnego. Los każdego z nas w dużej mierze zależy od tego, czym się karmimy na co dzień. Ważna jest zdrowa żywność dla naszego ciała, ale jeszcze ważniejsze jest to, czym karmimy nasz umysł i nasze serce.

Tak wspomina ten czas nasza parafianka:
Przeżycie I- szej Komunii Świętej mojego Dziecka

Szczęść Boże,
Chciałabym podzielić się moimi wewnętrznymi przeżyciami z I – szej Komunii Świętej mojego Dziecka. Dodam, że było to nasze drugie Dziecko i drugie przeżycie, więc na pewno było pełniejsze i głębsze niż pierwszego Dziecka. Szczęśliwi Ci, którzy mają więcej niż dwoje dzieci....

Może jednak zacząć od początku, czyli jednak od pierwszego Dziecka – naszego Syna. Najpierw muszę się uderzyć w pierś i przyznać szczerze, że do czasu rozpoczęcia przygotowań do I – szej Komunii naszego Syna różnie to u nas w rodzinie bywało z Panem Bogiem, Kościołem, obecnością na Mszy Świętej i przestrzeganiem Bożych Przykazań. Tak naprawdę pojawialiśmy się w Kościele okazjonalnie, od wielkiego dzwonu, w najważniejsze święta, Boże Narodzenie, Wielkanoc, czyjś ślub lub pogrzeb. Kilka razy próbowałam iść do Kościoła z dziećmi, bo „coś” mnie ciągnęło, ale dwoje małych urwisów, nie przyzwyczajonych do Kościoła, tak dawało we znaki, że szybko mi się odechciało. Mąż – wtedy zadeklarowany „antyklar” zawsze miał coś pilniejszego do zrobienia: zakupy, sprzątanie lub po prostu odpocząć sobie, a nie „użerać” się jeszcze z dziećmi w Kościele....

No i tak z roku na rok coraz dalej, coraz dalej od Pana Boga....

Mi czegoś brakowało, bo miałam w swoim życiu okresy „przyjaźni” z Panem Bogiem. Kilka razy uczestniczyłam w Akademickiej Pielgrzymce Pieszej z Warszawy do Częstochowy, także miałam to szczęście zaznać smaku życia z Panem Bogiem za Pan Brat. Trudno było przekonać męża, trudno było samemu z dwójką nieznośnych maluchów chodzić do kościoła. Po prostu sobie odpuściłam.

Oczywiście dzieci były ochrzczone. Wtedy żyliśmy w stylu: wierzący, nie praktykujący.

No i Syn po wakacjach, już w 3 – ciej klasie miał rozpocząć przygotowanie do I – szej Komunii Świętej. Najpierw zastanawialiśmy się gdzie – czy w Borówcu gdzie mieszkamy i chodzimy „ w kratkę” do Kościoła, czy do Kościoła w Poznaniu, w rejonie szkoły. Wybór pozostawiłam Synowi i na szczęście wybrał Borówiec. Wówczas Proboszczem był ksiądz Mirosław. Odb było się I – sze zebranie dla rodziców Dzieci Pierwszokomunijnych i coś we mnie pękło, poruszyło się, coś się zmieniło. Najpierw się przygotowywałam wewnętrznie na rozmowę z Mężem – jak Go tu przekonać do Kościoła i Pana

Boga. Myślałam i myślałam... No i w końcu trzeba było zebrać się na odwagę, zebrać argumenty i porozmawiać. Głównym moim argumentem było to, że nie chcę byle jak i tylko dla „papierku” aby Syn poszedł do Komunii. Chciałam, wręcz pragnęłam, abyśmy Go prawdziwie przygotowali, aby prawdziwie uwierzył, że Bóg istnieje. Ja w to wierzyłam, tylko czasu brakowało, aby być w kontakcie z Bogiem. Rozmowa jedna, rozmowa druga i chyba nawet trzecia...powolutku...powolutku... serce mojego Męża otwierało się na Boga i Jego miłość. Chciałam NAPRAWDĘ przygotować się, Syna, nas, całą Rodzinę do Komunii. Zaczęliśmy chodzić od września na msze, co tydzień. Już nie pamiętam, czy było ciężko, czy łatwo, po prostu zaczęliśmy chodzić i trwało to już kolejny rok.

Kolejnym etapem było rozpoczęcie czytania Biblii w ramach przygotowań do Komunii. Polecam wszystkim, bardzo nas to umocniło. Kupiłam Biblię dla Młodych, z obrazkami, napisaną w zrozumiałym języku i codziennie czytaliśmy. Od października do stycznia, powoli, krok po kroczku, przeczytaliśmy Stary i Nowy Testament. Młodsza Córka była zazdrosna, więc Jej kupiłam Biblię dla Najmłodszych w Obrazkach. Jej też czytaliśmy.

Lektura Biblii z Synem uświadomiła nam, jak wyglądał świat przed przyjściem Jezusa i co zmienił Jezus. W skrócie – przed narodzeniem Chrystusa panowała zasada „oko za oko, ząb za ząb”. Brat zabijał brata, syn ojca. Nie było zmiłuj nad ludźmi. Wet za wet. Krew leje się na kartach Starego Testamentu. Okrutny Świat. I dopiero gdy przyszedł Jezus i zaczął zmieniać świat tj. nawracać, po naszymu zawracać ze złej drogi, uczyć o przebaczeniu i miłości, ludzkość i świat zaczęły się zmieniać. Dopiero wówczas zrozumieliśmy, co to znaczy, że Bóg jest miłością.

W roku przygotowań do Komunii ja pierwszy raz w życiu byłam na wielu nabożeństwach, np. roraty – nie wiedziałam o co chodzi z lampionami. Co ja mam przynieść do kościoła? Świeczkę? Co to za lampiony? I przyszedł czas I- szej Spowiedzi, wszyscy się stresowaliśmy, bo mieliśmy przerwy. Ja starałam się choć 1 x roku, mąż kilka lat... Nie tylko Syn był w stresie...ale z Bożą Pomocą wszyscy daliśmy radę i tak już nam zostało. Nie wyobrażamy sobie życia bez piątkowej, comiesięcznej spowiedzi.

Przyszedł oczekiwany dzień Komunii, wszyscy szczęśliwi, naprawdę były emocje, przeżycia, czułam, że Bóg zamieszkał w naszych sercach. Obiecaliśmy sobie i Bogu, że po Komunii nie odpuścimy i również

będziemy kontynuować to, co dobrego zaczęło się w naszym życiu.



Muszę się pochwalić, że Pan Bóg powołał Syna do grona Ministrantów – to było moje takie malutkie, cichutkie marzenie...

Muszę też przyznać, że nasz Syn bardzo się zmienił na „lepiej”. Kiedyś kapryśny, emocjonalny, teraz bardziej opanowany, ułożony, rozsądny. Wszyscy się zmieniliśmy na lepsze, cała nasza rodzina. My, jako Rodzice wiemy, jak wychowywać dzieci, jakie zasady stosować, co dobre, a co złe dla dzieci.

Z niecierpliwością czekałam na Komunię Córkę, no i przyszedł ten czas. Zaczęliśmy działać podobnie – w ramach przygotowań po pierwsze lektura Pisma Świętego, ale dla Niej ta prosta Biblia dla Najmłodszych w Obrazach (z pytaniami na każdej stronie). Czytaliśmy.... Po trochu, dzień w dzień, codziennie, też około 4 miesiące. Msze były już standardem, comiesięczna spowiedź, Komunia Święta co niedzielę. Nabożeństwa, wspólne modlitwy, lektura prasy katolickiej. I jak pojawiła się możliwość dołączenia do formacji duszpasterskiej, nie zastanawialiśmy się z mężem ani chwili – to było takie oczywiste, że trzeba dalej się rozwijać w obszarze religijnym. I teraz mamy kolejne plany na rozwój, jeszcze w wakacje rekolekcje dla małżeństw. Wszyscy czujemy, że Bóg mieszka w naszej rodzinie. Codzienna, wspólna modlitwa jest po prostu normalna. Bardzo często różaniec. Jestem dumna i szczęśliwa, że moje dzieci znają wszystkie części i tajemnice różańca, wiedzą którego dnia jaką tajemnicę się odmawia. Oprócz modlitwy wieczornej jest też modlitwa poranna, najczęściej w samochodzie, w drodze do szkoły i pracy. Dzieci wiedzą do kogo się pomodlić, jak coś się zgubi. Umieją się przeprosić, wybaczyć, zapomnieć. Modlitwa przed posiłkiem – normalka.

Dziękuję Bogu za to, że przez przygotowania naszych dzieci do I – szej Komunii Św. znów zamieszkał w naszych sercach, że jest obecny każdego dnia, że pracujemy nad sobą, zmieniamy się na lepsze.

Czasami mam wielki smutek i żal w sercu, bo gdyby każdy tak choć troszkę naprawdę poznał Boga, życie stałoby się każdego człowieka takie proste i łatwe. Szkoda, że dbamy o tak wiele: wygląd, sport, pracę, wyniki w nauce, pieniądze, a tak często zapominamy o Bogu. Pamiętajmy o nim i rozwijajmy się w tej dziedzinie. Bóg to nie dziadek z siwą brodą...to obraz dla dzieci. Alegoria. Stańmy się dorośli, szukajmy wiedzy o Bogu dla dorosłych, w dzisiejszych czasach jest zatręśnienie źródeł informacji. Sięgnijmy po prasę katolicką, książkę, program, film -> tu szczególnie polecam „Sprawę Chrystusa” film oparty na faktach.

I na koniec modlitwa, którą poznałam dzięki książce „Droga Pogody Ducha”:

**„Boże, użycz mi pogody ducha,
Abym godził się z tym, czego nie mogę zmienić,
Odwagi, abym zmieniał to, co mogę zmienić,
I mądrości, abym odróżniał jedno od drugiego.
Żyjąc w teraźniejszości,
Ciesząc się bieżącą chwilą,
Przyjmując przeciwności jako drogę do pokoju,
Biorąc ten grzeszny świat takim, jaki jest
- jak to czynił Jezus,
A nie takim, jaki chciałbym mieć,
Ufając, że On uczyni wszystko dobrym,
jeżeli poddam się Jego woli.
I że mogę być szczęśliwy, w pewnym stopniu
już w tym życiu,
A w pełni razem z Nim w wieczności.”**

A.B.





Wczasorekolekcje Międzybrodzie Bialskie

4 sierpnia br grupa 46 dzieci wraz z opiekunami rozpoczęła wakacyjną przygodę w Międzybrodziu Bialskim – czas wypoczynku, zabawy i czas spotkań z Bogiem i drugim człowiekiem.

Wczasorekolekcję rozpoczęły się Mszą Św. o godz. 7.30 w naszym Borowieckim kościele, po czym wszyscy umocnieni duchowo i zadowoleni wsiedli do autokaru i wyruszyliśmy w drogę. W Międzybrodziu Bialskim byliśmy około godziny 17.00, rozlokowaliśmy się w pokojach, rozpakowaliśmy się i udaliśmy się na stołówkę na posiłek. Byliśmy pod wrażeniem piękna przyrody, która tam spokojnie na nas czekała.

Następnego dnia, w niedzielę mieliśmy czas żeby nawiązać ze sobą bliższy kontakt i odpocząć na terenie ośrodka zażywając chłodnej kąpieli w basenie, który był dla nas prawdziwą przyjemnością w ten upalny dzień. Wieczorem dołączył do nas ksiądz Waldemar – i już byliśmy w komplecie.

W poniedziałek wybraliśmy się z naszym parafialnym przewodnikiem – panem Grzegorzem na wycieczkę w góry. Zdobyliśmy Czupel – najwyższy szczyt Beskidu Małego. Wcześniej dotarliśmy do schroniska na Magurce Wilkowickiej – 909 m n.p.m. Roztaczały się stąd piękne widoki na Beskid Śląski, w tym pobliski szczyt Klimczoka, oraz nieco odleglejsze Skrzyczne (najwyższy szczyt Beskidu Śląskiego), oraz odległe szczyty Beskidu Żywieckiego z dominującymi

masywami Babiej Góry i Pilska. Gdyby widoczność była lepsza moglibyśmy dostrzec stamtąd nawet Tatry. Patrząc w kierunku przeciwnym widzieliśmy towarzyszący nam przez większość wędrowki masyw Góry Żar. Wędrując dalej dotarliśmy na szczyt Czupel 933 m n.p.m. Stając na szczycie Czupla stanęliśmy równocześnie na najwyższym szczycie Beskidu Małego, zaliczanego do Korony Gór Polskich! Dalej trasą prowadzącą przez las wróciliśmy do ośrodka. To była wędrowka wcale nie łatwa, ale wszyscy byliśmy dzielni i daliśmy radę! Nawet opiekunowie .

Po tak wysiłkowym poniedziałku następny dzień z przyjemnością spędziliśmy na terenie ośrodka korzystając z basenu, rozgrywek w piłkarzyki, ping-ponga, bilardu, gier planszowych – dla każdego coś fajnego.

Kolejnego dnia wyjechaliśmy na cały dzień do miejscowości Zator, do największego w Polsce Parku Rozrywki - do Energylandii. Tutaj czekało na nas około 70 atrakcji na czele z Roller Coasterami, tymi ekstremalnie szybkimi i wysokimi, jak i delikatnymi dla młodszych, a także potężne atrakcje wodne. Wśród nich między innymi Anaconda, największa w Europie Środkowo-Wschodniej przejażdżka potężnymi łodziami z dwoma mega splashami z kilkudziesięciu metrów. Tutaj również mogliśmy skorzystać z basenów i przeróżnych zjeżdżałni. W Energylandii pełno jest również różnego rodzaju gier i zabaw, widowisk czy pokazów artystycznych. Każdy na pewno mógł znaleźć coś dla siebie.

W czwartek wybraliśmy się do Sanktuarium Matki

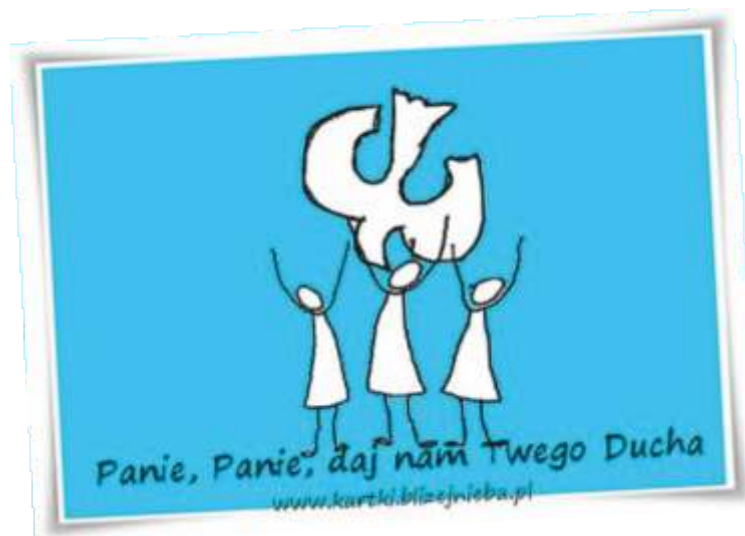
Bożej Rychwałdzkiej. Historia świątyni w Rychwałdzie koło Żywca sięga XVI wieku. Przepiękny kościół wybudowany jest w stylu barokowym. W jego ołtarzu głównym umieszczono cudowny obraz, który w roku 1817 został koronowany przez duchowieństwo ziemi żywieckiej, a 18 lipca 1965 roku prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński oraz arcybiskup krakowski kardynał Karol Wojtyła dokonali aktu koronacji obrazu koronami papieskimi. Od 1947 roku sanktuarium prowadzone jest przez zakon franciszkanów, którzy wzniesli tu dom rekolekcyjny. W sanktuarium ks. Waldemar odprawił Mszę Św., a po Mszy św. zostaliśmy namaszczeni przez gospodarzy – Franciszkanów olejkami radości. W myśl tamtejszej tradycji – pielgrzymi, którzy tu przybywają są namaszczeni olejkami radości na czoło i dłoniach i wypowiadane jest specjalne błogosławieństwo. Bo dobry chrześcijanin to przecież radosny chrześcijanin!

W piątek wjechaliśmy kolejką na Górę Żar. Góra Żar (761 m n.p.m.) to bardzo popularny szczyt w Beskidzie Małym, leżący niedaleko Żywca i górujący ponad Czernichowem, Międzybrodzem Żywieckim oraz Międzybrodzem Bialskim. Na szczycie powitała nas piękna panorama okolicy. Tutaj znajduje się też zbiornik wodny Elektrowni Szczytowo-Pompowej Porąbka-Żar. Niesamowitą atrakcją są tutaj paralotniarze, którzy startują ze szczytu Góry Żar. Tak wiele mieliśmy atrakcji turystycznych, ale równolegle każdego dnia spotykaliśmy się z dziećmi i młodzieżą na kręgach biblijnych. Każdego dnia rozważaliśmy czytania przypadające na dany dzień z kalendarza liturgicznego. To bardzo piękne doświadczenie, kiedy młodzi ludzie w skupieniu wysłuchiwali Ewangelii, a później można było prowadzić z nimi bardzo ciekawe rozmowy w odniesieniu do wysłuchanych fragmentów Biblii. Dzieci pięknie odnosiły historie biblijne do codziennego ich życia, wychowankowie podawali bardzo ciekawe pomysły jak można stosować dzisiaj słowa Pana Jezusa. Dbając o duchową stronę naszych dzieci codziennie uczestniczyliśmy w Mszy Świętej.

Jednego dnia mieliśmy też okazję uczestniczyć w spotkaniu prowadzonym przez Jana Budziaszka, perkusistę zespołu Skaldowie, który właśnie przyjechał głosić rekolekcje do Międzybrodzia Bialskiego.

Cały nasz pobyt to piękna przygoda – duchowy rozwój na miarę młodego człowieka, pogodne wieczory, poznawanie piękna otaczającej nas przyrody, wspólne zabawy i dzielenie się sobą. To piękne i ważne sprawy dla każdego człowieka młodego i trochę starszego. Więc Bogu niech będą dzięki za ten czas i wielkie Bóg zapłać dla księdza proboszcza, który zadbał o zorganizowanie tego wyjazdu dla naszych pociech!

Małgosia Hegmit





JESTEŚMY NAPEŁNIENI DUCHEM ŚWIĘTYM

Celem nowego programu duszpasterskiego jest odkrycie Osoby Ducha Świętego, otwarcie się na Jego działanie oraz refleksja nad sakramentem bierzmowania i jego skutkami. Temat ilustrują słowa: „Duch, który umacnia miłość”, zaczerpnięte z Drugiej Modlitwy Eucharystycznej o Tajemnicy Pojednania.



HYMN DO DUCHA ŚWIĘTEGO

(Veni Creator Spiritus)

Pieśń O Stworzycielu Duchu przyjdź określana jest jako Hymn do Ducha Świętego -hymn gregoriański. Oryginalna wersja pieśni O Stworzycielu Duchu przyjdź została napisana w języku łacińskim prawdopodobnie w IX wieku. Autorem pieśni był mnich benedyktyński Hraban Maur. Nieznany jest autor przekładu pieśni na język polski.

**O Stworzycielu, Duchu, przyjdź,
Nawiedz dusz wiernych Tobie krąg.
Niebieską łaskę zesać racz
Sercom, co dziełem są Twych rąk.
Pocieszycielem jesteś zwan
I najwyższego Boga dar.
Tyś namaszczeniem naszych dusz
Zdrój żywy, miłość, ognia żar.
Ty darzysz łaską siedmiokroć,
Bo moc z prawicy Ojca masz,
Przez Ojca obiecany nam,
Mową wzbogacasz język nasz.
Światłem rozjaśnij naszą myśl,
W serca nam miłość świętą wlej,
I wątłą słabość naszych ciał,
Pokrzep stałością mocy swej.
Nieprzyjaciela odpędź w dal
I twym pokojem obdarz wraz.**

**Niech w drodze za przewodem Twym,
Miniemy zło, co kusi nas
Daj nam przez Ciebie Ojca znać,
Daj, by i Syn poznany był,
I Ciebie, jedno Tchnienie Dwóch,
Niech wyznajemy z wszystkich sił.
Niech Bogu Ojcu chwała brzmi,
Synowi, który zmartwychwstał,
I Temu, co pociesza nas,
Niech hołd wieczystych płynie chwał.
Amen.**

W Kościele rzymskokatolickim hymn ten jest wykonywany przez kapłanów i wiernych, m.in. w czasie:

- wejścia kardynałów do Kaplicy Sykstyńskiej na konklawe
- obrzędu nadania sakry biskupiej
- liturgii uroczystości Zesłania Ducha Świętego
- święceń kapłańskich oraz konsekracji zakonnej
- liturgii sakramentu małżeństwa
- liturgii sakramentu bierzmowania
- liturgii Uroczystości Świętej Bożej Rodzicielki Maryi (1 stycznia) – aby uzyskać odpust zupełny.

Święty Stanisław Kostka dzisiaj...



Rok 2018 jest obchodzony w Kościele w Polsce jako Rok Świętego Stanisława Kostki. O tym wyborze zdecydowała między innymi 450. rocznica jego śmierci.

Życiorys świętego Stanisława Kostki jest przesłaniem Pana Boga do ludzi młodych. Dziś młodzi ludzie, bardziej niż przed laty, boją się podejmowania decyzji. To pokazuje, że są słabsi duchowo. Przez św. Stanisława Kostkę Pan Bóg mówi do nich:

wzmocnicie swojego ducha (ks. Zbigniew Kucharski). Chociaż Stanisław Kostka urodził się dawno, bo w 1550 r. i żył zaledwie 18 lat, jego życiorys, to piękny list, który Pan Bóg napisał do młodych ludzi, także współczesnych. Pochodził z rodziny arystokratycznej. Mając czternaście lat razem z bratem został wysłany do Wiednia, by tam doskonalił swoje wykształcenie. Jako młody chłopak biegle mówił po łacinie, w języku niemieckim i dobrze rozumiał grekę. Z drugiej strony, był też bardzo dojrzały duchowo. Był wzorem młodego, dojrzałego i bardzo uporządkowanego mężczyzny, zarówno w sferze intelektu, jak i emocji. W Wiedniu Stanisław Kostka, który ciężko chorował i uważał, że może umrzeć, bardzo pragnął przyjąć Komunię św. Mieszkał jednak u protestanta, który nie zgodził się, by ksiądz katolicki przyszedł do jego domu z Wiatykiem. Jednak młody Stanisław miał tak głęboką wiarę, że sama św. Barbara, patronka dobrej śmierci wraz z dwoma aniołami przyniosła mu Komunię św. Następnie ukazała mu się Matka Boża, która włożyła mu w ręce Dzieciątka Jezus i od tego momentu Stanisław cudownie wyzdrowiał. Wtedy też usłyszał polecenie, że ma wstąpić do Towarzystwa Jezusowego i odtąd jeszcze mocniej istniało w nim pragnienie wstąpienia do zakonu. Jego rodzina bardzo się temu sprzeciwiała, zwłaszcza niezwykle ambitny ojciec. Nie wyobrażali sobie, że potomek światowego rodu zamknie się w klasztorze. Stawiali bardzo silny opór, lecz on, jako młody człowiek, podjął decyzję, że i tak zrealizuje to pragnienie. Z tych powodów w doskonały sposób zaplanował i przygotował ucieczkę. I uciekł. Najpierw z Wiednia do Augsburga, a później do Dylingi. Trasa tej ucieczki liczyła 650 km. Ten dystans pokonał głównie na piechotę i w ukryciu z obawy, że jego rodzina, dowiedziawszy się o ucieczce, wyśle za nim pogoń. Taki patron młodzieży nie jest pewnie zbyt mile widziany przez rodziców. Ale była to ucieczka w bardzo szlachetnym celu. Rodzice chcieli mu narzucić swoją wolę, nie licząc się z wolą Boską, ani z wolą tego młodego człowieka. Ucieczka Stanisława pokazuje, jak silny charakter miał Stanisław Kostka. Drogi były niebezpieczne, a ten chłopiec z zamożnego domu, w przebraniu, sam przemierzył tyle kilometrów przez Europę. Musiał zatrzymywać się u nieznajomych, poruszał się naprzód powoli. Ile młodych osób zdobyłoby się dziś na taką wyprawę? W dodatku wiedział, że próba dostania się do zakonu jest niezwykle trudna: wówczas bez zgody rodziców nie należało przyjmować kandydata do zakonu. Tym bardziej, jeśli byli oni tak wpływowi i wysoko postawieni, jak rodzice Stanisława. Stanisław Kostka miał bardzo silny charakter, ale był też osobą miłą,

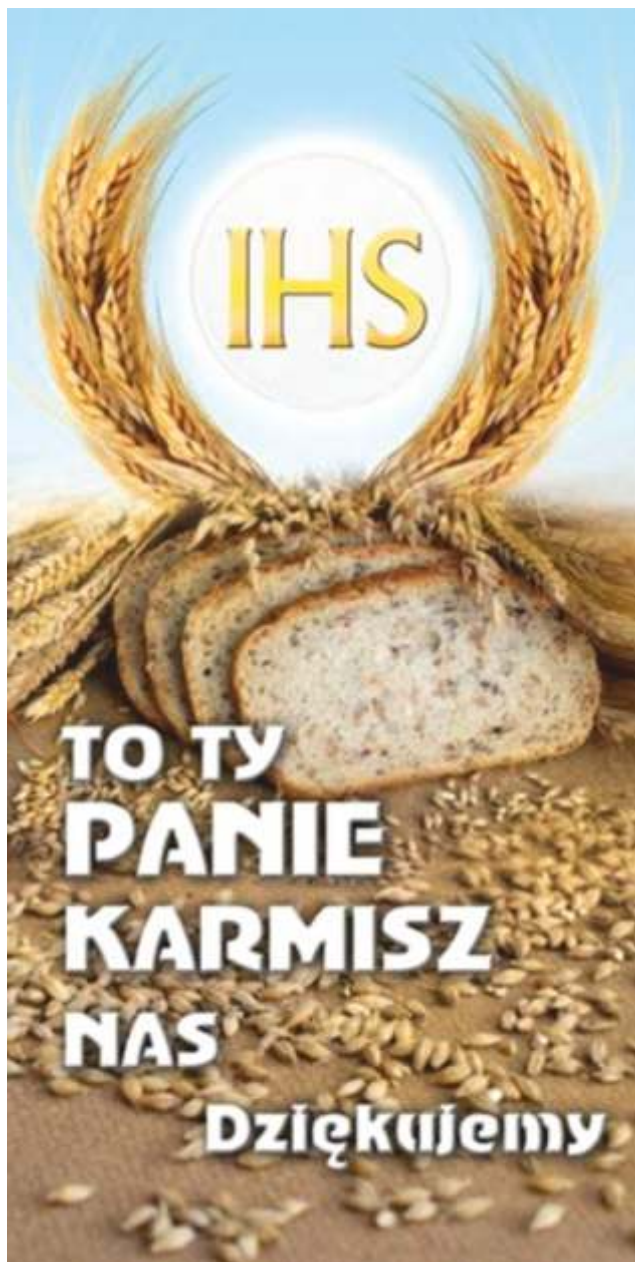
towarzystwą, spotykał się z rówieśnikami, nawet chodził na lekcje tańca. Kiedy został przyjęty do jezuitów na próbę, w Niemczech, dano mu do wykonania najprostsze prace. Mógł się przez to czuć upokorzony, bo jako młody arystokrata od dzieciństwa miał własnego służącego. A jednak, znosił to spokojnie, czym zjednał sobie sympatię i szacunek całego środowiska. Miał bardzo dobre opinie wśród przełożonych i nauczycieli, także w Rzymie. Mówił "do wyższych rzeczy jestem stworzony" i dla dzisiejszej młodzieży może być przykładem takiej dobrej, silnej woli. A także uparcie kształcącego się ucznia, bo w Wiedniu okazało się, że jego umiejętności są słabe. Trzy lata później należał do grona najlepszych uczniów w szkole. To był wynik uporu i pilności. Historia św. Stanisława Kostki jest tak nieprawdopodobna, że aż trudno sobie wyobrazić, by mogła się wydarzyć w dzisiejszych czasach. Jakim nastolatkiem mógłby być ten młody człowiek, gdyby był rówieśnikiem współczesnej młodzieży? Pan Bóg wkracza w życie ludzkie niezależnie od epoki, w której żyją. Dziś młodzi boją się, że ktoś będzie ingerował w ich pragnienia i pokazywał im inny kierunek życia, niż sobie wymyślili. Stanisław Kostka może być dziś dla młodych wzorem szukania woli Bożej i tego, że Bóg ma dla każdego lepszy plan niż ludzkie plany, które wcale nie muszą być doskonałe. Ten chłopak stał się przykładem kogoś, kto miał odwagę podejmowania ryzykownych decyzji, i np. świadomego skazania się na wydziedziczenie. Ilu młodych wybrałoby dziś brak wsparcia ze strony rodziców, jako alternatywę dla studiów, kariery i zabezpieczenia finansowego? Stanisław Kostka wybrał emigrację, ale nie pojechał za zarobkiem ani wygodniejszym życiem. Nie uciekł nawet ze względów patriotycznych ani politycznych, prześladowany przez jakąś władzę, która chciała go zniewolić. On szukał wolności duchowej i możliwości całkowitego poświęcenia się Bogu. To jest niesamowite. Młodzi niekiedy jadą na emigrację w celu poprawy poziomu materialnego życia, by zdobyć majątek. On wyjeżdżając – porzuca go. (za eKAI)

Polecam:

"K.O.S.T.K.A." - komiksowy życiorys świętego Stanisława Kostki, pierwszego błogosławionego jezuitę, z inicjatywy portalu DEON.pl nakładem Wydawnictwa WAM

HDC

DOŻYNKI parafialne 25.08.2018



Sierpień - zbieramy plony ziemi, kończą się żniwa, obchodzimy dożynki. Dziękujemy Ci Panie za Twoją hojność. Prosimy, błogosław tym, którzy ciężko pracują na roli i wszystkich, którzy troszczą się by zaspokoić potrzeby doczesnego życia.

Panie Jezu, codziennie zabiegamy o nasz doczesny pokarm. Czas zbierania plonów przeniknięty jest ciężką pracą. Ta troska jest konieczna do naszego doczesnego życia. Prosimy Cię też, Panie, abyś rozniecał w nas pragnienie pokarmu wieczności, pragnienie Eucharystii.



Sierpień - wspominamy wydarzenia historyczne takie jak Powstanie Warszawskie, Bitwę Warszawską, wybuch II wojny światowej. Prosimy za tymi, którzy przelewali krew za naszą ojczyznę, za wolność i niepodległość.

Prosimy Cię Panie o pokój. Dzisiaj, jak nigdy w dziejach, potrzebujemy pokoju w tej wojnie, która toczy się wszędzie na świecie. Prosimy Cię Panie o pokój na świecie, w naszej Ojczyźnie i w naszych rodzinach.

Zachęcam do przeczytania...

"To czyście na moją pamiętkę" - słowa wypowiedziane przez Jezusa, co tak naprawdę znaczą? Czy chodzi o odprawianie Mszy Św., o uczestniczenie w Eucharystii, a może to nakaz dla kapłanów aby celebrowali religijny rytuał? Jak przeżył wielkoczwartkową wieczerzę i "mandatum" - obrzęd obmywania nóg SAM JEZUS, a jak Jego uczniowie? Autor w przejrzysty i piękny sposób tłumaczy nam każdy gest i słowo Jezusa. Nawiązuje do naszej "współczesnej" gościnności, otwartości i przywołuje do zastanowienia się czy w tej postawie jesteśmy prawdziwymi chrześcijanami. Chrystus zdjął swoje szaty i przewiązał się prześcieradłem aby uczniom swoim nogi obmyć - jak sługa...dziwi nas to. Wcześniej zdjął z siebie Bóstwo i przepasał się człowieczeństwem. Chodzi o to, żeby nowy człowiek narodził się w każdym z nas i ten nowy człowiek przyjął również nową postawę względem bliźniego - postawę gotowości służenia i pomocy.. Bez tej przemiany -nie ma pamiętki Wieczerzy Pańskiej.

Bp Grzegorz Ryś
"Mandatum - to czyście na moją pamiętkę"
Polecam J.Cz.

KALENDARIUM

czyli CO BYŁO i CO BĘDZIE się działo w parafii

6 lipca

Gościłiśmy pielgrzymów
pieszo idących do
Częstochowy



7 lipca

Wyjazd na widowisko
plenerowe
„Orzeł i Krzyż”



5 sierpnia

Św. Krzysztofa
święcenie pojazdów
mechanicznych



„im trudniej
tym bardziej warto”

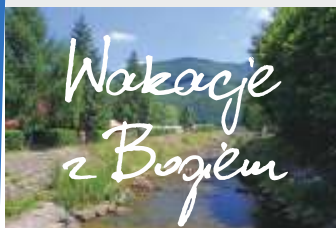
lipiec/sierpień

renowacja krzyża
na ul. Szkolnej



4-11 sierpnia

Wczasorekolekcje
dla dzieci i młodzieży



15 sierpnia

Dzień
Wojska Polskiego



22-24 sierpnia

Duchowe przygotowania
do odpustu parafialnego

25 sierpnia
ODPUST
PARAFIALNY

26 sierpnia

Dożynki parafialne
godz. 11.30



2 września

Pielgrzymka do Tulec.
serdecznie zapraszamy!



4 września

Msza św. 18.30
z poświęceniem tornistrów
i przyborów szkolnych
pierwszoklasistom



8 września

Rodzinny Spacer Rowerowy
10 km
START: 11.00



15 września

ognisko dla ministrantów
i RODZICÓW



28 września

„Iskra Bożego Miłosierdzia”
koronka pod krzyżem



15.00

1 października

– inauguracja miesiąca
różańcowego.



7 października

KONCERT
ZESPOŁU AFFABRE



po mszy św. o 18.30

14 października

XVIII Dzień Papieski
i sprzedaż kremówek



KONCERT

AFFABRE

THE CHAMBER SIGNERS



AFFABRE (CONCINUI) – The Chamber Singers
zespół wokalny śpiewający a cappella,
został założony w 1983 r. w Poznaniu. Członkowie Zespołu
są wychowankami dwóch znanych poznańskich chórów
chłopięco-męskich S.Stuligrosza i J.Kurczewskiego.

Zespół koncertuje w największych ośrodkach kulturalnych kraju, a także poza jego granicami.

Nazwa affabre concinui wywodzi się z łaciny i oznacza
"idealnie współbrzmiać", co jest artystycznym credo Zespołu.

NIEDZIELA 7 PAŹDZIERNIKA
po Mszy św. g. 18.30
parafia MB Królowej Rodzin w Borówcu